

Rosja: zacieśnianie kontroli nad niezależnymi źródłami informacji

Maria Domańska

21 listopada 2019 r. rosyjska Duma Państwowa przyjęła projekt nowelizacji prawa medialnego. Akt prawny, który prawdopodobnie wejdzie w życie w lutym 2020 r., pozwala nadawać status „agenta zagranicznego” już nie tylko organizacjom pozarządowym (co wprowadziła ustawa z 2012 r.) czy niektórym zagranicznym mediom (na mocy przepisów z 2017 r. o „mediach pełniących funkcję agentów zagranicznych”), lecz także osobom fizycznym. W myśl ustawy mogą one zostać uznane zarówno za „medium – agenta zagranicznego”, jak i „agenta zagranicznego”. W pierwszym przypadku chodzi o osoby, które rozpowszechniają treści adresowane do nieograniczonej liczby odbiorców (również w Internecie) i otrzymują finansowanie z zagranicy. W drugim – o osoby, które uczestniczą w tworzeniu informacji przez „media – agentów zagranicznych” lub takie informacje rozpowszechniają i jednocześnie są finansowane z zagranicy (na mocy tych przesłanek za „agenta zagranicznego” może też zostać uznana osoba prawna). Ustawa nie określa przy tym zakresu tematycznego tych treści. „Finansowanie zagraniczne” jest zdefiniowane szeroko, jako pochodzące od obcych państw, ich organów, organizacji zagranicznych i międzynarodowych, obywateli obcych państw, a nawet od finansowanych przez nie rosyjskich osób prawnych. Obowiązujące wcześniej przepisy uzupełniono też o obowiązek utworzenia i zarejestrowania przez podmioty umieszczone na liście „mediów – agentów zagranicznych” osoby prawnej w Rosji (którą również obejmie status „agenta”).

Wpisanie osób fizycznych do rejestru „agentów” wiąże się z szeregiem obowiązków, m.in. koniecznością oznaczania wszelkich publikowanych treści jako pochodzących od „agenta zagranicznego”, a także karami finansowymi w razie niezastosowania się do wymogów ustawy (w przypadku osób fizycznych mogą one sięgnąć 100 tys. rubli – około 1,5 tys. dolarów).

Komentarz

- Niejasne jest, wobec jak szerokiego kręgu osób ustawa będzie faktycznie stosowana. Rosyjskie organy władzy często wykorzystują istniejące przepisy, dopiero kiedy pojawi się zamówienie polityczne. Najpewniej w pierwszej kolejności na listę „agentów” mogą być wpisani dziennikarze zatrudnieni w niezależnych mediach, które już zostały uznane za „media – agentów zagranicznych” (dotychczas znalazło się tam 10 podmiotów, w tym Głos Ameryki i redakcje powiązane z Radiem Swoboda). W dalszej kolejności przepisy

mogą być stosowane rozszerzająco i obejmować kolejne grupy dziennikarzy, komentatorów, publicystów czy blogerów – zostały one bowiem sformułowane bardzo pojemnie i dotyczą również finansowania pośredniego z zagranicy, co stwarza możliwości prowokacji. Zawarte w ustawie zróżnicowanie statusu osób fizycznych na „agentów zagranicznych” i „media pełniące funkcję agentów zagranicznych” poszerza możliwy zakres jej stosowania i umożliwia władzom swobodną interpretację.

- Ustawa została przyjęta w sytuacji wzrastającego niezadowolenia rosyjskiego społeczeństwa z polityki władz oraz rosnącej liczby lokalnych protestów na tle socjalno-ekonomicznym i politycznym. Do dyskusji nad projektem najpewniej nieprzypadkowo powrócono po prawie dwuletniej przerwie (jego pierwsze czytanie odbyło się w styczniu 2018 r., drugie – 19 listopada 2019 r.). Reaktywacja prac legislacyjnych stanowi odpowiedź władz na polityczne akcje protestu, jakie miały miejsce latem 2019 r. w Moskwie i kilku innych miastach, a także na dotychczasową ograniczoną skuteczność szeregu aktów prawnych mających na celu cenzurowanie Internetu. Widoczna jest w tym kontekście aktywizacja działań ukierunkowanych na prewencję, w tym skłanianie internautów do autocenzury. Wyraźną intencją ustawy jest wzmocnienie efektu mrozącego, polegającego na dyskredytacji osób fizycznych, na które osobiście spadnie odium „agenta zagranicznego” (co może kojarzyć się ze zdradą państwa). Status „agenta” oznacza w praktyce nie tylko ograniczenie możliwości współpracy takich osób z organami władzy i częścią środowisk biznesowych, lecz także obciążenie ich pracochłonnymi i kosztownymi procedurami sprawozdawczo-finansowymi i kontrolnymi. Z kolei obowiązek tworzenia rosyjskich osób prawnych przez zagraniczne „media – agentów” oznacza możliwość wprowadzania licznych barier administracyjno-prawnych dla ich działalności, co jeszcze bardziej pogorszy sytuację niezależnych mediów internetowych.
- Akt prawny jest również kolejnym przejawem podejmowanych przez Kreml prób izolowania rosyjskiego społeczeństwa od wpływów zewnętrznych. Słabnącą legitymizację władzy na tle stagnacji ekonomicznej i problemów socjalnych ludności ma w zamiarze Kremla rekompensować retoryka „oblężonej twierdzy”. Ogniskuje się ona wokół rzekomych planów Zachodu dotyczących ingerencji w wewnętrzne sprawy Rosji i jej destabilizacji w wyniku „kolorowej rewolucji”. W ramach tej logiki od 2012 r. przyjęto szereg ustaw godzących we współpracę rosyjskiego społeczeństwa obywatelskiego z zagranicą, w tym w sferach niepolitycznych – m.in. ustawę z 2015 r. o „organizacjach niepożądanych”, których działalność jest w Rosji zakazana z uwagi na „zagrożenie dla podstaw ustroju konstytucyjnego lub obronności i bezpieczeństwa państwa” (na listę tych podmiotów w ostatnim czasie trafiła kolejna, dziewiętnasta organizacja: czeska NGO „Człowiek w potrzebie” zajmująca się działalnością humanitarną). Utworzone zostały też specjalne komisje w obu izbach parlamentu, poszukujące przejawów zagranicznej interwencji w wewnętrzne sprawy Rosji (zapowiedziano m.in. projekt ustawy przeciwdziałającej „werbunkowi” i „szkoleniu” w Internecie liderów protestów ulicznych).